

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIECONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty
wraz z przesyłką pocztową:
3.000.000 mk. kwartalnie,
Fojedyńczy numer 250000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o
o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4,
Prób administracji prenumeratę przyjmują: w Warszawie
księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszyńcu p. A. CYMOROK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień
o o w niedzielę o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera i spłaty
ogłoszeń. Za wiersz num-
paralowy po tekście 100000 mk
w tekście 200000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V.

Warszawa, dnia 13 kwietnia 1924 r.

№ 15.

Gdy widzę Ciebie...

Gdy widzę Ciebie, krwią oblanego,
Rozpięte ręce i nogi,
W boleści serca pytam: Dlaczego
Cierpisz, o Jezu mój drogi?
Ach, nie mów Panie! Wiem kto przyczyną
Męki Twej, Twego cierpienia;
Ach, wiem, za kogo krew i izer płyną
I tęskne serca westchnienia.
Wiem, kto tym cierniem skłół Twoje skronie,
Wiem, kto Cię krwawo biciał,
I temi gwoźdźmi przebił Twe dłonie
I krzyż dla Ciebie zgotował.

Wiem, i dlatego, gdy Twoja męka
Żywo przed oczyma staje,
Serce od żalu ledwie nie pęka,
W boleści zycie ustaje.
Ty jesteś, Panie, duszy mej Zbawcą,
Ty cierpisz za moje złości!
O, ja okrutnik, Twoich mąk sprawcą,
Nie godzien Twojej łitości!

Jakże śmiem jeszcze oczy me wznosić
Do tego krzyża zbawienia?
Jakże śmiem jeszcze błagać i prosić,
Patrząc na Twoje cierpienia?
Ale ty wolaś: Chodźcie bez trwogi,
Krzyż wszystkie winy zagładzi;
Wróćcie czempredęj z tej błędnej drogi,
Która na przepaść prowadzi!

Na to wezwanie wszystko porzucę,
Pod krzyżem Twoim usiedzę,
Do nóg się Twoich w miłości rzucę,
Kochać i płakać tu będę.

K. Antoniewicz.

Pasja...

Krzyżowe „Hoanna”.

Wyszedł tedy Jezus w koronie czerwo-
wej i płaszczu purpurowym. I rusze im
Pilat „Oto człowiek!” A gdy ujrzał Go
przedniejsi kapłani i studzy łeb, zawoła-
li, mówiąc: Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!
Ew. Jana 19-5.

Zaledwie przebrzmiały radose okrzyki: „Hoanna
na wysokościach! Synowi Dawida” i oto ten sam lud,
który kilka dni temu witał Chrystusa z miłością i uwiel-
bieniem, który gałkami palmowymi wysyciał drogę
sweimu Zbawcy — teraz — opętany szatańską mocą, woła:
„Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!”.

W nienawiści zapomnieli zapomnieli, że Chrystus
tak niedawno jeszcze był mu ojcem, bratem i pocie-
szycielem; — zapomnieli o Jego poświęceniu i miłości,
która nie zna granic, nie wyróżnia ubogiego ślepeca, od
tęgodawatego, lub od slugi bogatego sennika. Lud Izra-
elski zapomnieli o wszystkich czynach miłości Jezusa
i rozkołysany w falach nienawiści, wzbudzonej przez
faryzeuszki, plwa w oblicze Mężenownika ludzkości i go-

tów jest kamienować i krzyżować Tego, którego wzo-
raj jeszcze głosił Synem Boga... Tak, lud Izraelski za-
pomnieli; bo oto idzie Pan, idzie odzian w płaszcz pur-
purowy z koroną cierniową na skroniach, idzie i ugina
się pod ciężarem krzyża, na którym ma dopiąć szczytu
sweego męczeństwa za lud, który tak ukochał...

Idzie Pan na Golgotę i miast gałzek palmowych
rani swe stopy o ciernie, wyrosłe wśród nienawiści
ludu... Idzie samotny i opuszczonej i niemasz, niemasz
tego, ktoby Mu pomógł dźwigać krzyż przeznaczenia...
Gdzieś są ci wszyscy, których udziwiał i leczył?
Gdzieś ci, którym okazał swą miłość i dobroć?..

Niemasz ich. — Ci nawet, co byli mu najdrożsi, ci
nawet zaparli się Pana...

I oto spełnia się sąd ludzki nad Bogiem: Chry-
stus ukrzyżowany!..

„Zadrżała w swych posadach ziemia Izraelska;
zamilło się słońce i zastłona świątyni rozdarła się na
poły”. Chociaż dzień jeszcze, wielka ciemność obleka
świat. Po natura okryła się mrokiem nocy, aby nie
widzieć męki niewinnej Boga, aby nie widzieć cierpie-
nia na Jego obliczu. Ona jedna ulitowała się nad
Zbawcą świata i płaszczem swem osłoniła Go od nie-
nawistnych oczu ludzkich.

I w wielkiej ciszy i samotności skonał na krzyżu
Syn Boży... A lud, za który umierał netylko zys-
terstwem Go obrzucal, ale poit zółcia spragnione usta
Pana i zasmucal naigranawaniem duszę Jego.

Chrystus Pan jeszcze na krzyżu wybacza ludowi
i prosi Boga, wołając: „Ojcie odpuść im, bo nie wie-
dzą, co czynią”.

O, ludzie okrutni i twardego serca! Ludzie zapa-
miętałi w nienawiści i gniewie!..

Ale czy my lepsi od nich jesteśmy? Czy my nie
krzyżujemy Pana codzień, nie ranimy grzechem serca
Jego? Czy miast wdzięczności nie poimy ust Jego
zółcia? Heż razy wypieramy się Chrystusa dla świata,
dla jego maruńch i znikomych pokus? A On niewin-
ny Baranek Boży patrzy na nas z krzyża; smutek na-
pełnia serce Jego i woła za nami do Ojca w niebie-
siech: „Ojcie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”!
Zaprawdę wielka i prawdziwie Boża jest miłość Chry-
stusa a my wszyscy idąc śladem Jego na Golg-
te, nie zawołamy: Święty i niewiemy Baranku Boży, zli-
tuj się nad nami”.

Tak, my wszyscy pośpieszmy z wdzięcznością
do stóp krzyża, pośpieszmy, aby z głębi serca zawo-
łać:

Jezu, zycia mego zycie,
Jezu śmierci, śmierci mej,
Któryś za mnie tak obficie
Męki znośił w duszy swej;
Najstraszniejsze znośił cierpienie
Byłem nie wpaść w potępienie!
Poki zycie we mnie tkwiesz,
Tysiącrotnie dzięki Ci!

Amen.

Złote myśli.

Krzyż, wbity na Golicie, tego nie wybawi,
Kto sam na sercu swoim krzyża nie wystawi.
A. Mickiewicz.

Poklosie*).

Jezus nie miał stałego mieszkania: „Lisy mają jamy, i ptaki niebieskie gniazda; ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił” (Mat. 8, 20) — Jego namiestnik* rezyduje, jak suweren świecki we wspaniałym pałacu, a otacza go dwór o bizantyjskim przepychu. Jezus żył w zupełnym ubóstwie; od każdego, kto chciał zostać Jego pomocnikiem i wysłańcem żądał wyrzeczenia się wszystkich majątkości: „Idź, sprzedaj co masz, i rozdaj ubogim... i przyjdź tu i chodź za mną, wzięwszy krzyż” (Mar. 10, 21), wysyłając uczniów swych, daje im napomnienie: „Nie bierzcie z sobą złota, ani srebra, ani miedzi w trzasy swoje” (Mat. 10, 9) — namiestnik Jego nabywał coraz większe „ojcowizny” i walczył bezustannie o zachowanie swej własności środkami najostrejszemi; rzymski koleks praw ogłasza uroczystie prawo stolicy apostołskiej do posiadania dóbr ziemskich (Kan. 1495, § 1) Jezus oświadczył przed Piłatem: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (Jan 18, 36) — namiestnik Jego nie przestaje ogłaszać, że posiada od niego wszelką władzę na ziemi, i rzuca klątwę na tych, którzy nie poddają się temu uroczczeniu. Uczniom swoim, gdy wyruszył między ludzi, przykazał Jezus: „Darmościę wzięli, darmo dawacie” (Mat. 10, 8) — namiestnik Jego domaga się stale taksy pieniężnej (niekiedy znacznej), za każdą nominację na biskupstwo, za każde udzielone palium arcybiskupie, za każde papieskie odznaczenie zaszczytne, za każdą dyspensę władzy rzymskiej, za każde orzeczenie prawne władz sądowych papieskich: Jezus wysyła uczniów swoich, aby wznosili, że do Królestwa Niebieskiego przybliżyło się, aby uzdrawiali chorych, oczyszczali trędowatych, umarłych wskrzeszali, diabłów wyganiałi — Jego namiestnik wysyła nuncjuszów swoich na dwory sąsiadujące i do rządów świeckich, aby nawiązywali stosunki polityczne i zawierali traktaty polityczne, bronili jego prawa i przeprowadzali jego żądania; i wysyła inkwizytorów swoich do wszystkich krajów, aby odnaleźli kacerza, zagrażającego wierze prawdziwej, a polecili wymierzyć mu karę należną. Jezus ostrzega uczniów swoich: „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni” (Mat. 7, 1) — Jego namiestnik sądzi bezustannie, rzuca bez litości klątwy swoje na pobożnych i bezbożników, na świętych i na swiatowych, nawet najpobożniejszych i najbardziej świętych wyklucza ze społeczności Chrystusa. Pierwsze żądanie Jezusa brzmi: „Upamiętajcie się” (Mar. 1, 15) — Jego namiestnika jest takie, aby się ukorzyć przed rzymskim arcykapłanem. Młodzieńca, który zwrócił się Doń ze słowy: „Nauczycielu dobry” (Marek 10, 17), Jezus powstrzymał, mówiąc: „Dlaczego mnie nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg.” — Jego namiestnik każe tytułować siebie znacznie wyżej: świętobliwość, ojciec święty. Jezus upomina uczniów: „Nikogo na ziemi nie nazywajcie ojcem swoim; albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiach” (Mat. 23, 9), — rzekomy zastępca Chrystusa na ziemi przybiera te nazwę wbrów wyraznemu rozkazowi Jezusa: Jezus bezustannie nawołuje uczniów swych do pokory: „Kto będzie siebie wywyższał, będzie poniżony; i kto się będzie umiślał, będzie wywyższony” (Mat. 23, 12). — namiestnik Jego żąda pokory od swych podwładnych, lecz sam wywyższa siebie, przypominając o swej czci i swem prawie, o swem pełnomocnictwie i władzy. Jezus karci Faruzeuszów, iż lubią przedniejsze stolki w bóżnicach (Mat. 23, 6); uczniowie Jego mają siałac na ostatnim miejscu (Łuk. 14, 10) — Jego namiestnik pyszni się dostojenstwem prywatu i jurysdykcją, utrzymanym rzeko-

mo od Niego Jezus umywał uczniom nogi i upominał ich, aby szli za Jego przykładem: „Jeżeli ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać” (Jan 13, 14). „Nie jź się uczeni nad mistrze, ani sługa nad pana swego” (Mat. 10, 24) — Jego namiestnik każe całować się w nogę i żąda od braci w Chrystusie bizantyjskiego hołdu, jakiego dziś nie oddają żadnemu władcy zachodniemu jego poddani. Jezus głosi, że po miłości braterskiej jedynie poznać można prawdziwych uczniów Jego zarówno w życiu doczesnym, jak i na sądzie ostatecznym. „Z tego poznają wszyscy, żeście moimi uczniami, jeśli miłość mieć będziecie ku sobie wzajemnie” (Jan 13, 35). „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mat. 25, 40) — namiestnik Jego nie głosi miłości, lecz prawa: *ius divinum* prawo boskie; w jego wielkim kodeksie praw późnoby słuszek apelu do tego jednego tylko, co jest potrzebne, do miłości która daje, jest oliarna, usłużna, i gotowa przebaczać. Jezus żąda od uczniów swoich nie tylko miłości bliźniego, ale heroicznej miłości wrogów: „Miłujcie nieprzyjaciół swoich; dobrze czyńcie tym, którzy was nie nawiadują; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; i modście się za tych, którzy was krzywdzą” (Łuk. 6, 27) — Jego namiestnik rzucił w swych bullach klątwę na nieśluzkich chrześcijan, a było wśród nich wielu, którzy nie byli wrogami papieży. Najbardziej pretensjonalne edykty papieskie nie budzą takiej grozy, jak te litanie wyklinające, w których zastępcy Chrystusa zwywali zemsty i zatracenia na braci w Chrystusie. Gdy uczniowie wiedli między sobą spór o pierwszeństwo, Jezus głosił im pierwszeństwo miłości, która służy w pokorze, i stawiał im jako wzór dziecie, dla jego prostoty, pokory i bezpretensjonalności. (Mat. 18, 1 i 20, 24, Marek 9, 33 i 10, 35, Łuk. 9, 46 i 22, 24, Mat. 23, 8) Jasno i dobitnie zabrania Jezus uczniom swym dążenia do pierwszeństwa w zaszczytach i nadawaniu praw, a wszelką myśl o władzy odpycha jak despotyzm pogański. Namiestnik Jezusa chlubi się ciągle swoim prymatem oraz swą władzą duchowną i świecką, i twierdzi, że dostojenstwo i władzę otrzymał od Chrystusa.

(D. c. n.)

Nadesłane z Częstochowy.

Polska Młodzież Ewangelicka w Częstochowie już oddawna odczuwała potrzebę stworzenia Towarzystwa którego celem byłoby współzycie, jednocześnie się, dążenie do podniesienia poziomu religijnego i rozwijanie działalności kulturalno-oswiatowej przez urządzanie koncertów, odczytów, pogadanek, wieczorów dyskusyjnych, przez utrzymywanie biblioteki i czytelni czasopism, oraz przez utworzenie własnego chóru. Brak było inicjatywy. Dopiero pod wpływem bodźca danego młodzieży ze strony N. P. w ks. Sup. Gen. Juliusza Burschego w czasie Jego ostatniej bytności w Częstochowie, grono młodzieży postanowiło urzeczywistnić połany projekt i zwołało organizacyjne zebranie, na którym wyznaczono z posród obecnych tymczasowy Zarząd, zadaniem którego było opracowanie statutu. W niespełna 2 tyg. na ogólnym zebraniu Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Częstochowie, T-wo zostało założone. Wybrano Zarząd na przeciąg jednego roku w składzie następującym: Dr. Alfred Franke (prezes), Artur Franke (vice prezes), K. Bromek (sekretarz), A. Mielnicki, M. Mittelstaedt, K. Dojan, i K. Helman. Do Komisji Re wizyjnej prze akłamację wybrano: Dyr. J. Sirauba, K. Nenranga i Al. Heintgera.

Nowowzbrany Zarząd T-wa w pierwszym rzędzie poczynił starania o uzyskanie lokalu, bez którego T-wo nie mogłoby wypełnić tego programu pracy, jaki sobie zakreśliło na rok bieżący. Starania zostały uwiedzione dobrym skutkiem. T-wo otrzymało bezinteresownie lokal od Wych. Państwa Władysława Olszyskich, którym jeszcze raz za ich szlachetny czyn w imieniu T-wa składam serdeczne podziękowanie. Muszę zaznaczyć, że do czasu otrzymania własnego lokalu, korzystaliśmy z sali konfirmacyjnej, która ze względu na swoje przeznaczenie i szczyplony lokal, kępowała ruchy młodzieży.

*) Z książki Fryderyka Heilera: „Der Katholicismus. Seine und seine Erziehung”. Monachium 1623. — Autor b. profesor teologii rz-katolickiej w Monachium porzucałszy kościół katolicki, został ewangelikiem i jako profesor teologii ewangelickiej napisał obszernie dzieło o katolicyzmie.

Dnia 24 ub. m. odbyło się uroczyste otwarcie własnego lokalu przy licznym udziale członków i zaproszonych gości. Miejszowy pastor ks. Wojak rozpoczął otwarcie modlitwą, a następnie w pięknych słowach wyjaśnił potrzebę istnienia takiego zrzeszenia młodzieży właśnie w Częstochowie stolicy katolicyzmu polskiego. Następnie przemawiał do zgromadzonych prezes T-wa, przedstawiając cele T-wa, program działalności na rok bieżący, wreszcie zwał członków do chętniej pracy, sympatyków do zapisywania się na członków, starszych zaś prosił o pomoc do rozwoju T-wa. Po zakończonych przemówieniach odbyła się część koncertowa, na program której złożyły się śpiewy chórów, muzyka i deklamacje.

Obecnie T-wo nasze liczy już około 100 członków, co, jak na naszą parafję, jest liczbą dość dużą. Posiada Kolo śpiewacze pod energicznym kierownictwem p. Edwarda Znajkusa, sekcję dramatyczną, krajownawczą i sekcję samokształcenia.

Na zakończenie zwracam się do wszystkich tych którym interesy Polskiej Młodzieży Ewangelickiej nie są obojętne, o poparcie T-wa i nieszczerzenie ofiar na rzecz T-wa; do wszystkich zaś Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej na terenie Rzeczypospolitej zwracam się zawiadomieniem o naszym istnieniu.

Siedziba T-wa mieści się przy ul. Panny Marji № 14 w Częstochowie.
A. F.

Z żałobnej karty.

Ś. † p. Dr. Aleksander Szulc.

Dnia 31 marca r. b. zmarł w Warszawie ś. p. Dr. Aleksander Szulc, członek Kolegium Kościelnego parafji w Żyrardowie i długoletni lekarz naczelny zakładów żyrdardowskich tamże. Urodzony w czasach ostatnich orężnych walk za wolność Polski, w roku 1863 w Warszawie od kolebki już jwsczepioną miał miłość swego kraju i Kościoła. Ukończył szkołę średnią i wydział lekarski w Warszawie poczem praktykował w Żyrardowie, gdzie od roku 1895 aż do śmierci pełnił obowiązki lekarza naczelnego przy fabryce.

Człowiek o niepospolitych zaletach serca i charakteru, dużych wiadomościach fachowych, i szerokiej wiedzy ogólnej, zmarły cieszył się szczerą sympatją i szacunkiem wśród całej ludności Żyrardowa bez względu na wyznanie i narodowość. Obowiązki swe, jako lekarza i obywatela, pojmował bardzo szeroko, a pełnił je z wielkim poświęceniem i ofiarnością. To też posiadał całkowite zaufanie wszystkich. Mając za sobą ciekawe podróże do Szwecji, Anglii, Niemiec, Włoch, Grecji, Egiptu i na wyspy Kanaryjskie, i umiejąc, dzięki swemu zmysłowi obserwacyjnemu wiać wsząd naukę i przykład, był zawsze dobrym doradcą w różnych instytucjach społecznych.

To też powoływano go na różne stanowiska: na członka „Dozoru Szkolnego”, na prelegenta uniwersytetu ludowego i t. p. A wszędzie i zawsze umiał zachować godność polaka-ewangelika. Pamiętam jego prawe a stanowcze stanowisko, jakie zajął w sporze o nauczycielkę ewangelicką, którą miejscowy kler starał się usunąć, mimo jej płojeolteniej i zasłużonej pracy. To też szczerze brzmiał żal i smutek w słowach wygłoszonych przez pastora żyrdardowskiego, ks. Wittenberga, który żegnał swego współtowarzysza pracy nad grobem na cmentarzu warszawskim, obok miejscowego proboszcza ks. rady A. Lotha dnia 2 kwietnia r. b. Zaś wieńce i kwiaty z napisami od uniwersytetu ludowego, szkoły powszechnej, od pracowników i służby szpitalnej, od zarządu fabryki, lekarzy, urzędników kasy chorych i innych — obok licznych rzesz przybyłych z Żyrardowa do Warszawy na pogrzeb — świadczyły wyznawnie o czci, na którą sobie zmarły w zupełności zasłużył.

Ził lat 60. Pozostawił brata, członka Kolegium Kościelnego Zboru Warszawskiego, siostry, bratanice, siostrzeńców i siostrzenice oraz dalszą rodzinę.

Cześć jego dobrze zasłużonej pamięci!

N. S.

Ś. † p. Alfred Jeute.

Dnia 1 kwietnia r. b., wielu starszych i poważnych członków zboru warszawskiego oddawało ostatnią posługę żalobną swemu dawnemu nauczycielowi i przewodnikowi. Dnia 30 marca r. b. zmarł weteran nauczycielstwa ewangelickiego ś. p. Alfred Jeute w wieku lat 85.

Urodzony w łowie d. 15 marca 1839 roku, jako syn miejscowego pastora ks. Jana Dawida Jeutego, w domu otrzymał staranne i religijne wychowanie, po ukończeniu szkół w Łowiczu, udał się następnie po śmierci ojca do b. instytutu nauczycielskiego w Radzyminie, który ukończył w roku 1857, poczem pełnił obowiązki nauczyciela kolejno: w Sobieszkach, w Kaliszu, w Kole, w Zduńskiej Woli — wreszcie w Warszawie. W roku 1873 mianowany został starszym nauczycielem naszej szkoły przy kościele i pozostawał na tem stanowisku aż do zmian za czasów Apuchina do roku 1884. W tym roku bowiem, nie chcąc się poddać nakazowi władz rosyjskich zrzuśfikowania szkoły naszej, ustąpił, a za karę zdegradowany został na najniższe stanowisko nauczyciela kaligrafji, na którym cierpliwie wysłużył ostatnie lata do emerytury. Gdy wielu się zalażalo lub oddało się bez zastrzeżeń na usługi apuchinowskich inspektorów — zmarły był jednym z nielicznych, którzy swym zasadem obywatelskim się nie sprzeniewierzyli, choć opuszczony nawet przez przyjaciół, znajdował się nieraz w bardzo ciężkich warunkach.

Nie mając dostatecznego utrzymania w szkole musiał szukać zajęć poza nią i pracował, jako nauczyciel religji w szkole handlowej niedzielnio-wieczorowej, a następnie w porze populudniowej w konsystorz na naszym aż do roku 1898. Od tego roku pozostawał na emeryturze.

Ś. p. Alfred Jeute należał do nielicznej grupy ewangelików, którzy od kilku pokoleń służą Kościołowi luterekiemu w Polsce. Co odziedziczyli po ojcach swoich: charakter prawy, serce szlachetne, gorące przywiązanie do kraju i kościoła — to potrafił wpoić w duszę swym dzieciom, i uczniom i przekazać czasom następnym. To też nie dziwnie, że za trumną jego postępowali osiwiali w służbie społecznej najwybitniejsi przedstawiciele naszego społeczeństwa ewangelickiego, oddając jako wdzięczni uczniowie, cześć należną swemu byle-mu nauczycielowi.

Zmarły był żonaty dwa razy. Po raz pierwszy z Amalią z Wittów, córką obywatela m. Kola i czynnego powstańca z roku 1863, w swoim czasie aresztowanego przez rośjan. I po raz wtóry z nieżyjącą już Wilhelmją z Opmanów, córką b. starszego nauczyciela naszej szkoły przy kościele a siostrą nieżyjącego już pastora łowieckiego.

Pozostawił zaś trzech synów, z których najmłodszy jest naczelnikiem kancelarji Konsystorskiej, i członkiem warsz. Kol. Kośc. synowie, wnuków i licznych krewnych. Cześć jego pamięci!

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Komunikat Nr. 4. Zarządu Tow. Pol. Młod. Ewang. w Warszawie.

1) Zarząd T. P. M. E. w Warszawie podaje do wiadomości członków, iż w poniedziałek dnia 28 kwietnia r. b. odbędzie się o godzinie 7 i pół, w pierwszym i godz. 8-iej w drugim terminie Ogólne Nadzwyczajne Zebranie w sprawie stosunku Towarzystwa do „Głosu Ewangelickiego” oraz wyznaczenia składki członkowskiej.

2) Zarząd T. P. M. E. postanowił zorganizować lekcje gimnastyki i boksu. Panie i panowie proszeni są o zapisywanie się na liście, wywieszanej w lokalu Tow. do dnia 1-go maj b. r.

3) W związku z wyłonieniem projektem wprowadzenia znaczka dla członków T-wa, zarząd uprasza członków o składanie swych projeków w zamkniętych kopertach w Sekretarjacie T-wa do dnia 10 maja r. b. Wszelkie informacje udziela kancelarja T-wa w poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 7 i pół do 9 i pół.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy.

Senat uniwersytetu warszawskiego postanowił utworzyć wydział teologii prawosławnej. Wykłady będą się odbywały w języku polskim.

— Sobór na Saskim Placu przeznaczony został na rozbiórki. Roboty już zaczęte. Rozbiórka tego olbrzymiego gmachu ma kosztować 250000 złotych polskich.

— W sobotę dnia 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali konfirmacyjnej odbędzie się odczyt znanej działaczki społecznej, i literatki p. D-rowej Ireny Kosmowskiej p. t. „O Górnym Śląsku” o treści: Wstęp. Położenie geograficzne, przeszłość historyczna. Naturalne skarby kopalniane. Odrodzenie narodowe. Walka za Polskę. Co zyskaliśmy wraz ze Śląskiem. Odczyt ilustrowany będzie przezroczkami.

— Dnia 5 b. m. w sali konfirmacyjnej o g. 8-ej wieczorem odbyła się uroczystość obchodu 50 lecia założenia Komitetu Pań Opiekunek nad ubogimi na mieście. Zebranie zagała przewodnicząca Komitetu, pani H. Burschowa, małżonka naszego ks. Superintendenta Generalnego, witając obecnych serdecznymi słowami, poczem nastąpiło odczytanie sprawozdania za ubiegłe 50-lecie.

Następnie odbył się raut. Pani pastorkowa Ruegerowa grała na fortepianie, były wykonane także śpiewy solowe i deklamacje.

W imieniu Kol. Kośc. składał życzenia Kom. Pań—pan prezes J. Evert, zaś pan J. Henneberg, przewodniczący Wydziału Opieki odczytał list b. prezesa p. E. Geislera.

Resztę wieczoru spędzono przy herbacie.

Ze Związku Polskiego Towarzystwa i Zborów ewangelickich w Polsce. Na ostatniem swem posiedzeniu dn. 25 marca b. r. Zarząd Związku uchwalił przystąpić do wydania „Rocznika” na rok 1925, któryby zawierał oprócz statystyki najważniejsze dane o polskim ewangelicyzmie, o zborach i stowarzyszeniach oraz instytucjach ewangelickich i t. d. i w tym celu powołał komisję redakcyjną w osobach ks. ks. Suessa, prof. Szerudy i inż. Szmajki pod przewodnictwem mec. Burschego. Zarząd zwraca się do zborów, towarzystw i instytucyj polsko-ewangelickich z prośbą o dostarczenie potrzebnych materiałów (sprawozdań, krótkiej historii, statystyki) i o nadesłanie wypełnionych kwestionariuszy, wysłanych w lutym i pierwszej połowie marca. Te zbory i towarzystwa, które jeszcze dotąd nie otrzymały statutu, odezwy i kwestionariusza Związku, zechcą o tem uwiadomić biuro Związku (kancelarja zboru ewang.-augsb. w Warszawie, plac Małachowskiego).

Zarząd uchwalił także urządzić doroczny Zjazd delegatów zborów i towarzystw ewang. w lipcu b. r. w Cieszynie. Zjazd ten ma dać delegatom możność zapoznania się z ludem polsko-ewangelickim, mieszkającym w zwartej masie na Śląsku Cieszyńskim. Bliższe informacje będą podane w pismach ewangelickich.

Poznań. Dnia 6 b. m. w niedzielę przybył tutaj N.P.W. ks. Sup. Gen. J. Bursche i odprawił główne nabożeństwo. Potem odbyło się ogólne zebranie parafji, na której wybrano jednomyślnie ks. G. Mauritusa ze Zduńskiej Woli na pastora tutejszego zboru polsko-ewangelickiego.

Bawaria. Zakończone zostały petraktacje pomiędzy rządem a Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu. Wszystko odbyło się tajnie. Do wiadomości publicznej dotychczas nic się nie dostało. Zupełnie, jak u nas w Polsce. Przypuszczalnie parlament, któremu zostanie konkordat przedstawiony do zatwierdzenia uchyli rąbek tajemnicy i wyjawi coś nie coś opinii publicznej.

Porządek nabożeństw.

Dn. 13 IV o g. 9.15 rano w sali konfirmacyjnej nabożeństwo szkolne odprawi ks. prefekt Gloeb.

Dnia 13 kwietnia w niedzielę palmową o godz. 9 i pół rano nabożeństwo w języku niemieckim ks. Krusche; o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim ks. radca Loth.

Redaktor: Ks. F. GLOEH.

Dnia 16 kwietnia w Wielką Środę o godz. 9 rano komunja św. w języku polskim ks. Michelis.

Dnia 17 kwietnia w Wielki Czwartek o godz. 10 rano komunja św. w jęz. polskim ks. Michelis.

Dnia 18 kwietnia w Wielki Piątek o godz. 10 rano nabożeństwo w języku niemieckim ks. Loth; o godz. 3 po poł. nabożeństwo w języku polskim (bez kom. św.) ks. Michelis.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 1 do 8 kwietnia 1924 r.

Śluby. Juljusz Aleksander Nagórski z p. Halina Zyman.

Zmarli. Amalja Antonina Sztambur vel Stanenberg ur. Rejpert lat 69. Karolina Bauer ur. Dehtloff 1 voto Völlnagel lat 71. Marja Jurjew ur. Cielecka lat 45. Marjanna Nowicka ur. Znajkus lat 58. Adam Schwartz lat 54. Karol Wilhelm Wickenhagen lat 55. August Schwartz lat 58. Robert Konstanty Proppe lat 51. Aniela Marja Mösche ur. Schmeike lat 37. Henryk Michał Schultz 3 i pół mies. Apolonja Obrettena 2 mies. Józef Hundt 3 tygodnie. Matylda Wilsch ur. Lau 63 l. Anna Emilja Dreszer ur. Ożarowska at 51. Wilhelm Sontowski lat 86.

Ofiary.

Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Alfreda Jeutego składają na Gniazdo Sieroce w Banioszce: R. Głombiowski 20 mil. mk. i Rodzina Wiedigerów 40 mil. mk. Na powodzian: Dr. W. von H. 25 mil. mk.

Księgarnia W. MIETKE w Warszawie ul. Wspólna № 10, poleca na konfirmację: ks. A. Schoeneicha książeczkę do nabożeństwa

Do Boga

zawierającą modlitwy i rozmyślania na każdy dzień, wszystkie święta oraz okoliczności. Cena bez brzegów złożonych 15 milionów, ze złożonemi brzegami 20 milionów i droższe.

Śpiewniki

w oprawach skromnych i droższych. Hr. Krasieńskiego
Historja reformacji w Polsce
w trzech tomach,
oraz różne inne książki i obrazy.

Księgarnia

w prowincjonalnem mieście poszukuje wykwalifikowanej pracownicy księgarskiej. Oferty proszę składać w księgarni W. MIETKE, Warszawa, ul. Wspólna 10.

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE

MŁOCARNIE cepowe, sztywne szerokołotne, **KIERATY** syst. CLAYTONA i BEEKMANA.

Wialnie, Sieczkarnie, Pługi, Brony, Parniki, Wirówki i Konwie do mleka, Widły, Łopaty, Piły oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze poleca z własnych składów

BIURO ROLNICO-TECHNICZNE

Inż. St. NAWAKOWSKI

w Warszawie, ul. Kredytowa 4 (dom zborowy).
Oddziały: Białystok, Dawidgródek, Horodziej, Nowogródek i Radzymin.

SKŁADAPTECZNY i FARB

KAROL BIBRYCH

w Warszawie, Ogrodowa 43, w podwórzu, tel. 7-32.

P O L E C A:

Naftalina 0,62 gr. klg., Terpentyna 0,95 gr. klg., Ciecociński Szlam 7 zł. 10 klg., Wosk pszczelny 4 zł. klg. Cerezyzna 1,25 klg., Mydło szare 0,80 gr. klg., Bielidło 0,28 gr. klg., Cremina do firanek 0,10 gr., Koperta Vanila 0,75 laske. Szkło wodne 0,50 klg., Wata hygroskop. 0,60, 100°, Gliceryna 0,40 100°. Expeller Rychtera 0,62 flasz., Ess. Arakowa 0,40 100°, Mydło do prania.

Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos”.